WOJCIECH CHODKOWSKI

ur. 1938; Borysław

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Kazimierz Grześkowiak

Kazio Grześkowiak był rozmowny i pełen wigoru

W tak zwanym życiu towarzyskim przewinął się i Kazio. A ponieważ był rozmowny i pełen jakiegoś takiego wigoru, to zaczęliśmy chętnie się widywać, żeby pogadać. Potem coraz częściej się spotykaliśmy, że tak powiem, na szlaku. A w pewnym momencie, kiedy już był sławny, dobrze zarabiał –ja też miałem sporo kasy –prowadziliśmy dosyć rozrzutny tryb życia.

Kiedyś Kazio szedł biedny i chciał za wszelką cenę sprzedać gitarę-rupieć, żeby mieć parę złotych na alkohol. Ja siedziałem wtedy w kawiarni Lublinianka i piłem kawę. On przechodził z jakimiś znajomymi. Wówczas jeszcze nie był tym Kazikiem Grześkowiakiem, którym [później] został, tylko studentem filozofii szukającym silnych wrażeń. Przysiedli się do mnie i zaczęliśmy rozmawiać. Kazio powiedział, że sprzedaje gitarę, bo nie ma na „rozwój intelektualny" Z litości kupiłem ją od niego. I od razu wyrzuciłem, bo nie nadawała się do grania. Ale chodziło o gest.

Kazio dużo czytał. Raczej nie beletrystykę, tylko książki naukowe. Był taki czas, że się przeczytało to, co powinno się przeczytać. A nowych nie warto, bo to musi się uleżeć. I nie wiadomo, co się dzieje. Interesował się wszystkim. Muzyka, filozofia, socjologia, wyższa matematyka. Zaprzyjaźnił się z moim znajomym, wybitnym fizykiem teoretycznym, i odbywali długie dysputy. Był ciekawy świata do końca swojego istnienia. (Fizyk też oszołomił damy. Kiedyś w Norze któraś z dam zafascynowana [zapytała]: „Pan jest fizykiem teoretycznym?" „Jądrowym" To wywołało skandal towarzyski i małżeńskie dysputy.)

Miał dobry słuch poetycki oraz pewne muzyczne zalety. Potrafił zagrać na skrzypcach, na gęślach. Był otwarty. Dużo i ciekawie mówił. Znał teksty swoich przyjaciół, które potrafił sobie przypomnieć po latach, pomimo alkoholizmu. Przez trzynaście lat niepicia był sprawny. Zawsze pełen werwy oraz energii. Przytaczał różne anegdotki, różne historyjki. Miał dobrą pamięć i jakoś mu nie wyparowały jego dawne różne i teksty, i znajomości, i anegdoty o znanych i ciekawych ludziach. Tak że ciekawie było z nim posiedzieć. Bo stwarzał żywszą atmosferę.

[Jeżeli chodzi o ubiór, to Kazio] miał różne gdzieś skądś wyciągnięte akcesoria. Jakąś staropolską czapkę, jakieś ekstraordynaryjne ubranka. Coś dostawał od znajomych albo szukał czegoś innego, nietypowego.

Data i miejsce nagrania	2012-11-08, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"